



Tekst: *Barbara Morawska-Nowak*

## Odroczona rozprawa

Jak mogli przeczytać czytelnicy Dziennika Polskiego z 10.10.2007 roku, „wczoraj miała się odbyć rozprawa. Została jednak odroczone. Sąd miał wątpliwości dotyczące prawidłowości złożenia trzech skarg. Jednocześnie zdecydował, że cztery odrębne skargi rozpatrywane będą w ramach jednej sprawy”.

Było to 9.10.2007 r. i dobrze, że dziennikarz przypomniał, że „Skargi na decyzję SKO z 2004 r. do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie złożyły 4 organizacje ekologiczne: Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Pracownia na rzecz Wszystkich Istot, Liga Ochrony Przyrody i Federacja Zielonych Grupa Krakowska”.

Chodziło nam głównie o zlekceważenie nas przez Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Nowym Sączu, które nasze skargi o uchybienia w podjęciu decyzji w sprawie Kasprowego dotyczące braku raportu o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu ze względu na oddziaływanie tak dużej inwestycji na przyrodę Tatrzańskiego Parku Narodowego pozostawiły bez odpowiedzi. Nasze skargi przeleżały w SKO prawie dwa lata i dopiero po naszej interwencji zostały przesłane do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie.

Wszystkie organizacje stawily się Sądzie, drugą stronę – czyli PKL reprezentował adwokat Janusz Długopolski, który przy okazji rozdał nam odpowiedzi na nasze skargi. Tak więc Polskie Towarzystwo Tatrzańskie dowiedziało się, że łamie własny statut gdyż występuje przeciwko inwestycji proekologicznej (sic!), jaką jest rozbudowa kolei na Kasprowy, a także jak wiele świadczy PKL na rzecz ochrony Tatr. Wybrukowało na przykład szlak od stacji kolei linowej na Kasprowym Wierchu do

Suchej Przełęczy. Najbardziej faktycznie znaczące jest wykonanie oczyszczalni ścieków na stacjach Myslenickie Turnie i Kasprowy Wierch. Oczywiście na takie przedsięwzięcia PTT nie stać.

Natomiast zdaniem adwokata, PTT zaniedbuje działania ochronne w Tatrach bo nie tarasuje drogi do Morskiego Oka, którą w szczycie wakacyjnych weekendów może tam dojść lub dojechać furkami nawet 20 tys. osób.

Z tej samej strony Dziennika dowiedzieliśmy się, że od przyszłego roku będą jeździć nad Morskie Oko bardziej eleganckie furki zwane odtąd fasiągami, nawiązujące wyglądem do tych, które kursowały w czasach Eljasza. Bagatela – fiakrzy będą musieli zapłacić za nowy pojazd 10-12 tys. złotych, ewentualnie przerobić sami stary pojazd wg. wskazań nowego prototypu „Tatrwozu”. Gotowi są jednak takie koszty ponieść, bo wożenie turystów to złoty interes. Pewnie przy okazji podniosą ceny przejazdu.

A jakie to były uchybienia skarżących organizacji, które umożliwiły odroczenie rozprawy? Sędzia po kolei analizował nasze statuty. Na szczęście wg. statutu PTT reprezentuje przed sądem prezes lub wiceprezesi. Brak było naszego KRS-u, na trzeci dzień doniosłam aktualny odpis do Sądu. O wiele gorzej ma Liga Ochrony Przyrody, którą przed Sądem prezentuje Zarząd. Liczy on ponad 50 osób. Nie wyobrażam sobie, jak w ciągu siedmiu dni Liga zorganizuje zebranie tylu podpisów pod skargą.

Tymczasem trwa rozbudowa kolei i ma zakończyć się w grudniu. Zostały już zawieszony nowe wagoniki.

Tekst i zdjęcie: *Szymon Baron*

## Ekologia po rumuńsku

Jeśli ktoś wędrując po polskich górach widział porozrzucane przez turystów gdzie popadnie śmieci i czuł się tym zniesmaczony, nie powinien jechać w najwyższe góry Rumunii – Fogarasze...

Przed wyjazdem, w te, drugie najwyższe góry Karpat czytałem co nieco o przywiązywaniu przez Rumunów uwagi do środowiska naturalnego, lecz niestety, to co zobaczyłem na miejscu było wprost niewyobrażalne. Na szczęście nie wzdłuż całego szlaku, a jedynie w miejscach nadających się na biwak leżały haldy śmieci – kartonów, worków i co najgorsze –

puszek po konserwach, które w przeciwieństwie do wcześniej wymienionych nie rozkładają się w ogóle. Co gorsza, były tam nie tylko rumuńskie puszki, lecz także ukraińskie, czeskie, słowackie, niemieckie i niestety, polskie.

Na pocieszenie pozostaje fakt, że turyści których mijaliśmy na szlaku (Polacy, Czesi, Angielka i Nowozelandczyk) nieśli podobnie jak my śmieci z sobą, przytroczone do plecaków.

Reasumując – dbajmy o góry, o przyrodę, bo inaczej będziemy jeździć na wycieczki by oglądać śmietniki, takie jak ten w Górach Fogaraskich, widoczny na zdjęciu.

